

Irena Jaroszyńska

Od redakcji

Awazymyz : pismo historyczno-społeczno-kulturalne Karaimów nr 2(13), 2

2006

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Od redakcji

Wieść niesie, że stęskniliście się za nami i niecierpliwie wyczekiwaliście kolejnego zeszytu podsumowującego pracowite lato. A wieści wśród współcześnie rozproszonych Rodaków rozchodzą się równie szybko, jak wiek temu, w czasach, gdy Karaimi żyli w zwartych społecznościach. Mieszkamy w różnych krajach, na różnych kontynentach, a udaje się nam stworzyć wirtualną ulicę Karaimską jak z początków ubiegłego wieku. To most łączący czasy minione i współczesne - choć lata 40. i 50. XX wieku odcisnęły na nim swoje smutne piętno. Ileż to ludzkich losów potoczyłoby się inaczej, gdyby żyjący ówczesnie mogli się porozumiewać na odległość! Opisani przez Kostka Pileckiego Irena i Włodzimierz są tego przykładem. To, co ich łączyło, zostałoby zapomniane, gdyby ich najbliżsi nie przechowali pamiątek i zdjęć - tych rzeczywistych, nie wirtualnych. Odszukanie tych pamiątek, zebranie wspomnień stało się możliwe dzięki spotkaniom na wirtualnej ulicy Karaimskiej. Teraz wszyscy możemy poznać losy tych dwojga...

A język? Wiek temu posługiwano się językiem karaimskim na co dzień, dziś uczymy się go na nowo, wykorzystując możliwości Internetu i świata multimedialnego. Niegdyś słyhać go było w domach i na ulicy, tego lata w Trokach karaimska mowa dobiegała przez otwarte okna domu gminnego, przerywana cyfrowymi nagraniami piosenek i współczesnymi ich interpretacjami w wykonaniu nastolatków. Któż wcześniej słyszał o karaimskim rapie? O Szkole Językowej i Warsztatach Kultury Karaimskiej opowiadamy na naszych łamach, a jeden z oryginalnych skeczów potwierdza nowonabyte umiejętności uczniów. Oto dowód, że można się nauczyć naszego rodzimego języka - jeśli tylko się chce.

Bieżące wydanie Awazymyza poświęcamy w dużej mierze młodzieży, która letnie wakacje spędziła nadzwyczaj pracowicie: oprócz nauki w Szkole Języka Karaimskiego podczas kolejnych Warsztatów Kultury Karaimskiej rozwijała i udoskonalała program artystyczny. Warto było, bowiem jeszcze dzwonek szkolny nie rozdzwonił się na dobre, a polska grupa artystyczna pod nową nazwą Dostłar (Przyjaciele) zdążyła wystąpić w Krasiczynie i Birczy w ramach Wielokulturowego Festiwalu Galicja oraz w Gdańsku w imprezie Gdańskie Biografie 2006. Wcześniej, jeszcze latem, młodzi artyści

kilkakrotnie wystąpili na Litwie i w Polsce w pełnym składzie - pod wspólną nazwą Sanduhacz.

Ponad osiemdziesiąt lat temu Aleksander Mardkowicz podjął trud redagowania i wydawania „Karaj Awazy” - pierwszego karaimskiego czasopisma w naszym rodzimym języku (w dialekcie łucko-halickim). Pismo to, jak i inne publikacje tego niestrudzonego działacza, zawiera wiele bezcennych informacji o przeszłości Karaimów. Niestety, bariera językowa sprawiała, że pozostawały dla nas niedostępne. Teraz chcielibyśmy uchylić to okno w głąb wieków. Spróbujmy przez nie zajrzeć w nowym cyklu „Okruchy z przeszłości”. Naszym przewodnikiem będzie Ania Sulimowicz, która podjęła się trudu tłumaczenia najciekawszych materiałów. W tym numerze poznamy zapomnianego hazzana z Halicza.

Co jeszcze wydarzyło się na ulicy Karaimskiej? W sierpniu przywitaliśmy w Trokach nowonarodzoną Augustę, córeczkę Wiktorii i Zenona Firkowiczów. Mniej więcej w tym samym czasie, po drugiej stronie kuli ziemskiej, w Nashville (USA) Stelli i Bogdanowi Nowickim urodziła się wnuczka. Rodzicom, Dziadkom i Pradziadkom gratulujemy!

Spotkajmy się, Drodzy Czytelnicy, na naszej współczesnej ulicy Karaimskiej, wymieńmy wiadomości, omówmy fakty i nie zapominajmy o ploteczkach. Wspomnijmy przodków sprzed wieków, poczujmy ciepło minionego lata i wspólnie zastanówmy się nad planami na przyszłość. A czas miniony nie będzie utracony...

Za redakcję
Irena Jaroszyńska

W numerze

Od redakcji	2
Włodzimierz i Irena	3
Elegia	7
Wstań rycerzu	8
Szkoła języka karaimskiego w Trokach	9
Dziewczynka Ewa	11
Wywiad z Evą Agnes Csato Johanson	12
Kalendarz karaimski 2007	13
Zapomniany nauczyciel	14
Kalendarium	18
List do redakcji	19

Na okładce: Karaimski Folklorystyczny Zespół „Dostłar” na dziedzińcu Zamku w Krasiczynie